

Jest lipiec 2015 roku. Młoda kobieta w ciemnych okularach rozrzuca świńskie łby w warszawskim meczecie. Ale to nie koniec. Jakiś czas później, Polskę obiega informacja o pobiciu 31-letniego Syryjczyka, który jest muzułmaninem. Wszystko wydarzyło się w centrum Poznania. Napastnicy krzyczeli ''Zabijemy cię p... muzułmanie''. Podobnie dzieje się we Wrocławiu, gdzie dochodzi do pobicia Egipcjanina mieszkającego obecnie w Polsce. Tak jak w poprzednim zdarzeniu, ciosom towarzyszą rasistowskie obelgi. Również w internecie znajdziemy całą masę stron i wpisów o skrajnie antyislamskim zabarwieniu. Wśród obelg wobec muzułmanów pojawiają się słowa: ''brudas'', ''ciapaty'', ''nierób'', ''terrorysta''. To co łączy wszystkie te wpisy, to ogromna nienawiść. Osoby je piszące są w różnym wieku i o różnej sytuacji materialnej. Tu nie ma podziału na biednych i bogatych, wykształconych i niewykształconych, starych i młodych.

Nadwiślańska islamofobia jest ciekawym zjawiskiem przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, w Polsce społeczność muzułmańska jest naprawdę mała. Samych Tatarów mamy zaledwie ok. 3 – 5 .tyś. Jeśli dołożymy do tego pozostałych wyznawców islamu, którzy przebywają obecnie w naszym kraju, to ogólna liczba wyznawców Mahometa wciąż będzie bardzo mała i wynosi mniej niż 0.1 procenta. Po drugie prawicowcom, którzy walczą z ''islamizacją Polski'' nierzadko marzy się ''powrót do korzeni'', czyli chcą de facto stworzyć państwo wyznaniowe, tyle, że ultrakatolickie. Po trzecie społeczność muzułmańska w Polsce nie sprawia żadnych problemów.

Nienawiści wobec islamu towarzyszy także często przekonanie o wyższości kultury i swojej wiary (głównie chrześcijaństwa). Co ciekawe, coraz częściej pojawiają się w Polsce pomysły, aby całkowicie zdelegalizować islam.

Faktycznie Koran nie jest zbyt przyjemną księgą, jednak w Biblii znajdziemy równie ciekawe fragmenty. W Starym Testamencie możemy znaleźć między innymi fragmenty nawołujące do mordowania homoseksualistów: ''Ktokolwiek obcuje cieleśnie

z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągnęli.'' (Kpł 20,13), jak i fragmenty nawołujące do mordowania ''błuźnierców'': ''Ktokolwiek bluźni imieniu Pana, będzie ukarany śmiercią. Cała społeczność ukamieniuje go. Zarówno tubylec, jak i przybysz będzie ukarany śmiercią za bluźnierstwo przeciwko Imieniu.'' (Kpł 24,16). W tym samym Starym Testamencie napotkamy również ciekawe zapisy na temat niewolnictwa: ''Kiedy będziecie potrzebowali niewolników i niewolnic, to będziecie ich kupowali od narodów, które są naokoło was.'' (Kpł 25,44).

Tego typu zapisów w Biblii jest znacznie więcej. Jednak nie chodzi tutaj o licytację, która księga jest gorsza i bardziej zbrodnicza. Chodzi tu tak naprawdę o obłudę prawicowców, którzy ''walczą z islamizacją Polski i Europy'' oraz zarzucają Koranowi zbrodnicze treści a sami uważają się za katolików. Prawda jest taka, że gdybyśmy zdelegalizowali Koran, to musielibyśmy zdelegalizować i Biblię. Oczywiście problem jest, ale dotyczy on tego, na jakich księgach w ogóle opierają się wielkie religie w XXI wieku. Ograniczanie się tylko do Koranu jest nieuczciwe intelektualnie. Lecz o problemie ksiąg będących podstawą wielkich abrahamicznych religii (w tym Biblii) ''walczący z islamizacją'' już raczej rozmawiać nie będą. To jest dla nich zbyt niewygodne i kłopotliwe. Istotne jest także to, że antymuzułmańską nienawiść z jednej strony podgrzewają politycy prawicy a z drugiej – prawicowe media oraz internet. Biorąc pod uwagę, iż obecnie rządzi Prawo i Sprawiedliwość, jest raczej wątpliwe, że sytuacja się polepszy. PiSowi mowa nienawiści raczej nie przeszkadza. Można więc spodziewać się, że będzie coraz gorzej.

Tekst pierwotnie ukazał się w Tygodniku Faktycznie w 2016 roku.